

SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — *Izajasz 62:10; Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.*

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I slyszalem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — *Obj. 19:5.6.*

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjsć! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — *Obj. 11:17,18.*

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — *Agg. 2:7,8.*

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — *Izaj. 65:17.*

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — *2 Piotra 3:13.*

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — *Obj. 11:15.*

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

NARODZENIE JEZUSA

Łuk, 2:1—16

„Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest
Chrystus Pan, w mieście Dawidowem” (Łuk. 2:11).

PISMO ŚWIĘTE wyraźnie oświadcza, że nasz Pan Jezus istniał przed Swoją karnacją (przed „staniem się ciałem”) i że posiadał wyższą naturę oraz stan (patrz Jana 1:1—3, 10, 14; 3:13; 8:14, 23, 42—58; 16:28; 17:5; Przyp. 8:22—30; 2 Kor. 8:9; Efez. 3:9; Filip. 2:5—8; Kol. 1:15—17; Żyd. 1:2; 2:14—17; Obj. (4:11).

Owa zmiana natury była cudem. Jej filozofia, jak zawsze w wypadku cudów, przekraczała granice ludzkiej myśli. I podobnie jak wszystkie inne cuda miała prowadzić do takiej sytuacji, do jakiej żadne prawo natury nie mogłoby w inny sposób doprowadzić. Filozofia Boskiego Planu Odkupienia, która tej zmiany wymagała jest jednakże bardzo oczywista dla głębokiego umysłu, opierającego się na oświadczeniach Pisma Świętego. Syn Boga stał się ciałem, aby mógł złożyć Swoje ciało — Swoją ludzką naturę — za życie świata, aby, jak przez człowieka (Adama) śmierć nastąpiła, tak przez człowieka („człowieka Jezusa Chrystusa”) mogło nastąpić zmartwychwstanie (Jana 1:14; 6:51; 1 Kor. 15:21). Innymi słowy Jezus został przeniesiony z natury duchowej do natury ludzkiej, by kładąc Swe życie za zbawienie świata mógł dać równoważną, czyli odpowiadającą, cenę za to, co zostało stracone.

Przez wzgląd na liczne interesujące szczegóły związane z opowieścią o ludzkim narodzeniu naszego Pana, z

konieczności jedynie pokrótce je wymienimy. Oto one: proroctwa o Jego przyjściu (1 Moj. 3:15; 22:18; 49:10; 2 Sam. 7:12—16; Iz. 9:6, 7; 11:1—9; Dan. 9:24 itd.); zapowiedź Jego przyjścia (Łuk. 1); data Jego narodzin — nie grudzień, lecz około 1 października (patrz

Nadszedł Czas, ss. 55—63); rodowód naszego Pana jako syna Dawida i syna Abrahama; Jego Boskie pochodzenie jako jednorodzonego Syna Boga; i w końcu stan świata w czasie Jego pierwszego adwentu. Ale te punkty studiujący sam może przejrzeć dla własnej korzyści. Jeśli chodzi jednak o ostatni punkt nie zaniebajmy śledzenia dowodów przygotowanych przez Boską przemożną opatrność dostosowującą sprawy świata do

wypełniających się wówczas celów Jego planu.

(1) Świat wtedy od jakiegoś już czasu znajdował się w pokoju i spokoju. Panowanie Rzymu doprowadziło cały świat pod jego potężną kontrolę. I choć wszyscy ludzie oczekiwali w onych czasach na przyjście Mesjasza (Łuk. 3:15) przepowiedziane przez żydowskich proroków, o czym rozeszła się wieść na cały świat, nagle ogłoszenie o Jego narodzeniu

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Grudzień 1984	Nr 347/10 (12)
SPIS TREŚCI	
Narodzenie Jezusa, Łuk. 2:1-16.....	178
Śmierć! Piekło! Nieśmiertelność!!.....	179
Przywrócenie do życia córki Jaira, Mar. 5:21-24, 35-43.....	185
Święte i żarliwe uczucie.....	187
Zaufanie Bogu w sprawie zdrowia.....	188
Pytania i odpowiedzi.....	189
„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

przyciągnęło powszechną uwagę, co nie mogłoby mieć miejsca, gdyby czasy nie były tak spokojne.

(2) Język grecki według uczonych był w najwyższym stopniu prawie doskonałym, dokładnym i precyzyjnym środkiem ludzkiej mowy, w owym czasie w pełni rozwiniętym i szeroko rozpowszechnionym. W taki sposób *we właściwym czasie* został przygotowany jako istotnie najlepszy środek do przekazania Ewangelii.

(3) Stary Testament został przetłumaczony na język grecki trzysta lat przed Chrystusem (to tłumaczenie jest nazwane Septuagintą). Żydzi rozproszeni między wszystkimi narodami zabrali Stary Testament ze sobą niosąc świadectwo prorocтва o przyjściu Mesjasza.

(4) Był to również czas wzrastającej aktywności intelektualnej, która z gotowością reagowała na to oraz każde inne pytanie nurtujące społeczeństwo. Tak więc okoliczności owego czasu były osobliwie przystosowane do ogłoszenia tego zadziwiającego wydarzenia — Przyjścia Zbawiciela świata. Godzina przeznaczenia nadeszła, i pod przemagającą opatrnością Boga, warunki dojrzały.

Godnym uwagi jest to, iż ogłoszenie narodzin Zbawiciela nie dokonało się wobec jakiegoś zgromadzenia światowego, w którego najbardziej żywotnym interesie On przyszedł, nawet wobec zgromadzenia izraelskiego, wybranego narodu Bożego ani nawet tych wszystkich, którzy jak Symeon i Anna ze szczerymi sercami długo wyczekiwali tej nadziei Izraela. Dokonało się ono jedynie wobec kilku nabożnych pasterzy, którzy nocą strzegli swego stada. Owa wielka prawda miała być przyjmowana przez wiarą i została posłana przez pokornych, lecz godnych zaufania ludzkich przedstawicieli, którzy zostali zaszczytzeni tym, iż stali się narzędziami w ręku Boga. Każdy kto w pysze odrzucił te narzędzia nie był godny radosnej nowiny.

A. W. BURNS

ŚMIERĆ! PIEKŁO! NIEŚMIERTELNOŚCI!

MILIONY LUDZI ZASTANAWIAJĄ SIĘ CZY MOŻLIWE JEST INNE ŻYCIE PO OWYM BARDZO KRÓTKIM ŻYCIU FIZYCZNYM, JAKIE PRZEŻYWAMY NA ZIEMI. JEDEN Z SATYRYKÓW DOSZEDŁ DO NASTĘPUJĄCEGO WNIOSKU: „ŻYCIE JEST DZIWNĄ RZECZĄ. BARDZO RZADKO UDAJE SIĘ WAM WYJŚĆ Z NIEGO ŻYWYM”.

PRAWIE cztery tysiące lat temu patriarcha Ijob postawił pytanie (14:10; porównaj 20:7): „Człowiek umiera ...a umarłszy człowiek gdzie jest?”. Pytanie to bardziej intryguje człowieka niż jakiegokolwiek inne. Jest to pytanie, które od wieków zaskakuje filozofów i naukowców. Ludzkość stawia je sobie od czasów Platona, Arystotelesa oraz Sokratesa do czasów Darwina, Huxley'a, Spencera i współczesnych uczonych ery kosmosu.

Poeta William Knox napisał:

Wspomnianej zapowiedzi współczesna ortodoksja nie mogłaby usprawiedliwić, gdyż sama jest jej zupełnym przeciwieństwem, złą nowiną o wielkiej niedoli prawie wszystkich ludzi. Pośłaniem aniołów było „*zwiastowanie RADOŚCI WIELKIEJ, KTÓRA BĘDZIE WSZYSTKIEMU LUDOWI: Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym*”.

Owa radość wielka mówi o odkupieniu i restytucji (przywróceniu do pierwotnego stanu) oraz życiu wiecznym dla wszystkich, którzy przyjmą to błogosławieństwo na proponowanych warunkach — wiary w Chrystusa, jako Odkupiciela, zupełnego żalu za grzechy, co z konieczności znaczy przebaczenie grzechów i praktykowanie sprawiedliwości. Chrystus narodził się, by zostać Zbawicielem przez późniejsze złożenie Swego życia, jako Okupu za wszystkich. Owe wielkie radości — cud Boskiej dobroci i miłosierdzia okazanego upadłym i skazanym ludziom — spotkały się ze zdumiewająco zimnym i obojętnym przyjęciem. Świat na ogół, choć powiadomiony o tym fakcie i jego ważności, nie okazał ani wiary, ani zainteresowania, mimo że jest napisane, iż On przyszedł do Swego własnego ludu (Żydów), ale Go nie przyjęli (Jana 1:11, 12). Unoszące się radością niebiańskie zastępy, które były w stanie ocenić to czego upadli ludzie nie mogli ocenić i nie oceniać wcześniej, aż ich oślepienie oczy zostaną otwarte a głuche uszy odetkane, zaintonowały w uniesieniu niebiańską melodią, śpiewając: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie” (Diaglott: »...w ludziach dobra wola«).

Zupełna ważność tego świadczenia nie będzie całkowicie rozumiana przez ludzkość wcześniej, aż Tysiącletnie Pośredniczące Panowanie Chrystusa zaofiaruje jej w całej rozciągłości wyzwolenie z grzechu i tego, co jest z nim związane.

BS '82, 90.

„Z czegoż może się chlubić duch śmiertelnika?
Jak uciekająca chmura, jak meteor, co niebo przenika,
Jak oślepiająca błyskawica,
Jak fala, co się z hukiem o brzeg rozbija,
Wiodąc człeka na spoczynek w grobie, tak życie przemija”.

To właśnie Ijob rzekł: „Dni moje prędsze są, niż czółnek tkacki” (Ijoba 7:6). A był on uczciwym dzieckiem Bożym i błyskotliwym filozofem, któremu udało się zilustrować pęd

z jakim mija nasze życie od urodzenia aż do momentu śmierci. W podobnym filozoficznym duchu poeta Edward Young zauważył, że na ziemi znajduje się o wiele więcej umarłych istot ludzkich niż żyjących i tak to skomentował: „Narodziny nasze nie są niczym innym jak początkiem umierania”.

Najwięksi naukowcy obecnych czasów są równie dalecy od udzielenia odpowiedzi na to pytanie, jak wielcy egipscy twórcy filozofii sprzed trzech tysięcy lat. No cóż — jak mówią dziś studenci wyższych uczelni — skąd wziąć interesującą nas odpowiedź? Wierzę, że wszyscy — wy i ja oraz każda istota ludzka żyjąca na ziemi — jesteśmy głęboko zainteresowani poznaniem prawdziwej odpowiedzi na pytanie: „Człowiek umiera ...a umarły człowiek gdzie jest?”, bowiem pewnego dnia *ja* umrę i wy umrzecie, a wówczas gdzie się znajdziemy? Nikt nie wie na pewno, gdzie można znaleźć pewną odpowiedź, lecz wierzę, że prawdziwa wiara udzieli właściwej odpowiedzi na to najważniejsze ze wszystkich pytań. Skierujmy się więc do wiary.

Gdy umrze człowiek prawy zapytajcie ortodoksyjnych wyznaniowych teologów: „Gdzie się podział?”, a otrzymacie odpowiedź, że jest z Bogiem w niebie. Lecz tu natychmiast pojawia się pytanie: Jaka jego CZĘŚĆ znajduje się z Bogiem w niebie? Czy ów człowiek jest bezcielesnym duchem? W takim razie zgodnie z Biblią nie mógłby on śpiewać, gdyż Biblia powiadamia nas, iż (Ps. 115:17) „Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia”.

NIE MA SKAZANYCH NA WIECZNE MĘKI

Kiedy umrze jakaś niegodziwa istota i zapytacie, gdzie ona się znajduje, wielu wam odpowie, że jest w piekle, w wiecznych mękach. I cóż, *czy możecie w to uwierzyć?* Zwracam się do: was, czyli do tych, którzy są chrześcijanami. Czy ci z was, których cechuje choć odrobina ludzkiej dobroci, choć odrobina ludzkiej litości i chrześcijańskiej łaskowości — CZYŻ CI MOGĄ WIERZYĆ, że Bóg miłości w tej właśnie chwili poddaje miliony ludzi torturom w wiecznym ogniu piekła? Sam nie mógłbym trzymać nawet maleńkiego zwierzęcia na końcu metalowego pręta, umieszczonego w takiej odległości od ognia, aby go nie zabić, lecz torturować. Podobnie Elen Keller zapytała (*My Religion*, 35): „Jakże mogłabym łączyć wieczne męki stosowane wobec tych, którzy zostali wrzuceni w jezioro ognia z owym Bogiem, o którym Jezus powiedział, że jest miłością?”

Czy wy, którzy jesteście chrześcijanami, możecie jednym tchem mówić o naszym Ojcu miłości, a zaraz potem twierdzić, że to On rzuca całe tłumy na pastwę ognistego piekła, o którym nigdy nie słyszano w aspekcie litości, ale cierpień i mąk, które BEZ CHWILI ULGI będą trwać przez całą wieczność?

Może najpierw, zanim ten temat będziemy kontynuować, powinniśmy zdefiniować nasze

założenia. Ortodoksyjna teologia wyznaniowa naucza, że człowiek z natury jest. nieśmiertelny i żyć będzie na wieki bez względu na to czy tego chce, czy nie, bowiem w chwili kiedy umiera, chociaż jego ciało podlega śmierci, dusza żyje zawsze, bądź to w niebie, bądź w piekle. Zajmując stanowisko przeciwne do owych dogmatycznych doktryn ortodoksyjnych, Biblia naucza, iż życie wieczne osiąga się jedynie przez Chrystusa i zmartwychwstanie z grobu. Biblia nie naucza o wrodzonej nieśmiertelności człowieka, natomiast *wyraźnie* naucza o zmartwychwstaniu z grobu, dzięki któremu śmiertelni *przyobleką* nieśmiertelność, a śmierć zostanie połknięta w zwycięstwie.

Czy jest sprawiedliwe, aby za siedemdziesiąt lat grzesznego życia jakaś osoba miała przez miliony lat a następnie przez całą wieczność cierpieć męki? Czy to jest miłosierdzie? Czy to jest miłość? Czy moglibyście złapać królika, umieścić go na rożnie a następnie obserwować jak cierpi? Ja nie byłbym w stanie tego uczynić. Z pewnością nie byłbym w stanie uczynić tego istocie ludzkiej. Nie mógłbym postąpić w taki sposób nawet z myszą. A przecież w kazaniu Izaaka Ambrose'a znajdujemy taki cytat: „Potępieni zostaną związani jak cegły w piecu hutniczym, i tak zostaną skrępowani, iż nie będą w stanie poruszyć żadną częścią swego ciała, nawet powieką. A kiedy będą już tak przymocowani, Wszechmogący przez wieczność dmuchał będzie na nich ognistym ogniem”!

Co tak naprawdę myślicie o tym? Ja sam wierzę, że Bóg jest miłością, i myślę, że Bóg Wszechmogący mając pod Swą kontrolą cały wszechświat ma o wiele ważniejsze i radośniejsze rzeczy do przeprowadzenia niż dmuchanie na grzeszników przez wieczność piekielnym ogniem. A oto cytat z kazania Ebenezaera Erskine'a zatytułowanego „Sąd”: „Pomyśl teraz, o grzeszniku, jakaż będzie twoja nagroda, kiedy spotkasz swego Sędziego? Ten, kto przeklinał dość będzie miał ran i krwi, gdy diabeł będzie jego ciało i duszę poddawał torturom w piekle. Pijak dość będzie miał kieliszka, gdy rozgrzany ołów wlewany będzie mu do gardła a nozdrza wciągać będą żar ognia zamiast powietrza”.

Czy tego naucza Biblia? To jest ważne pytanie. Sprawdźmy więc. Posłuchajmy, co mówi Stary Testament (Ezech. 18:4, 20): „...dusza, która grzeszy, ta umrze”. Nie będzie żyć w mękach, lecz *umrze*. Co więcej, jeśli dusza może umrzeć, o czym. naucza Biblia tak w tym wierszu jak i wielu innych, to nie jest nieśmiertelna [Patrz nasza broszurka pt. „Co to . jest dusza”].

Posłuchajmy teraz Nowego Testamentu (Rzym. 6:23): Nie „życie w piekle” czy „życie wieczne w bólu i cierpieniach”, lecz ŚMIERĆ. W rzeczywistości owa doktryna o wrodzonej nieśmiertelności człowieka, która naucza, iż człowiek musi żyć wiecznie czy tego chce, czy nie chce, jest doktryną sprzeciwiającą się i zaprzeczającą KILKU PODSTAWOWYM NAUKOM Ewangelii Jezusa Chrystusa. Przede

wszystkim zaś nauce mówiącej, iż *życie możemy posiadać jedynie w Chrystusie*.

ZNACZENIE ZGINIENIA

Oto czego naucza nas najznakomitszy werset Nowego Testamentu (Jana 3:18): Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, abyś Ty wierząc w Niego, nie zginął, to znaczy nie doszedł do stanu nicości, nie przestał istnieć zupełnie, ale żebyś *otrzymał* życie wieczne. Przyjrzyjmy się teraz oryginalnemu greckiemu słowu *apollumi*, które w Ewangelii Jana 3:16 przetłumaczone zostało jako zginąć. W grecko-angielskim leksykonie Robinsona *apollumi* przetłumaczono: „zniszczyć całkowicie, zginąć całkowicie ..położyć czemuś kres ...skazać na zginienie, osiągnąć kres”.

Tak więc, zgodnie z pierwotną greką Jezus w Ewangelii Jana 3:16 powiedział dokładnie, co następuje: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. To samo słowo *apollumi*, które u Jana 3:16 przetłumaczono jako „zginął”, u Jana 6:27 użyte zostało w następujący sposób: „Sprawujcież nie pokarm, który ginie”. Czy słowo „ginie” znaczy tu „palić wiecznie”?

W ten sposób opierając się na podanych tu definicjach, tak greckich jak i angielskich, przekonujemy się, iż słowo „zginąć” nie znaczy „żyć wiecznie”. Oznacza ono właśnie przeciwieństwo życia — *całkowity zanik życia*. Słowa naszego Zbawiciela zapisane u Jana 3:16 wyrażają podstawową prawdę Ewangelii, iż *jedynie w Chrystusie i przez Niego możemy otrzymać życie*, a jeśli w Niego nie wierzymy, *zginie*my: zostaniemy całkowicie odcięci od istnienia, bowiem Bóg nie zamierza uczynić wiecznym grzech oraz niereformalnych grzeszników. Celem Boga jest, aby pewnego dnia wszyscy zamieszkali w sprawiedliwym i doskonałym wszechświecie, nie niszczone przez obecność grzechu i niereformalnych grzeszników. Dlatego Ewangelia Jezusa Chrystusa uczy nas również u Jana 3:36, że „Kto uwierzy w Syna, *ma* żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, *nie* ogląda żywota”.

Zgodnie z Biblią więc, jeśli przyjmiecie Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela, otrzymacie życie wieczne, ale jeśli nie przyjmiecie Go, nie otrzymacie życia wiecznego ani w niebie, ani na ziemi, ani nigdzie. Tym, co różni los zbawionych od losu tych, którzy mają zginąć jest właśnie życie. **ŻYCIE JEST W CHRYSZTUSIE**, jak czytamy u Jana 1:4, i dlatego też zbawieni, którzy Go *przyjmują, przyjmują* również życie, natomiast potępieni, którzy Go *nie* przyjmują, *tracą* życie.

NADAWANIE SŁOWOM NOWYCH ZNACZEŃ

Tak więc owa obrzydliwa doktryna o wiecznym, piekielnym ogniu zmusiła przedstawicieli, ortodoksji do nadania nowego znaczenia słowu zginąć. W wyniku takiego zabiegu słowo to nie oznacza *zginąć*, co zgodnie definiowane

jest jako wyraża *zanik życia*, lecz zgodnie ze wspomnianą tu doktryną przyjmuje wprost przeciwne znaczenie: KONTYNUACJĘ życia w cierpieniach.

Opisywana tu doktryna o mękach zmusiła wyznawców ortodoksji do wynalezienia również nowych znaczeń dla wielu innych zwykłych słów. Wyraz „śmierć” należał zawsze do prostych, jasno rozumianych słów zanim ortodoksja nie przejęła od pogan platońskiej teorii o wrodzonej nieśmiertelności duszy ludzkiej. A następnie, kiedy przedstawiciele ortodoksji czytali owe zwyczajne słowa u Rzym, 6:23 mówiące, iż „zapłatą za grzech jest *śmierć*”, zmuszeni byli wyjaśniać, iż „śmierć” nie oznacza w tym wypadku „śmierci”, bowiem dusza ludzka nie może umrzeć. Dlatego „śmierć” znaczy „życie”, a fraza „zapłatą za grzech jest *śmierć*” (Rzym. 6:23) tak naprawdę oznacza, iż „zapłatą za grzech jest *życie* w piekle”. Również słowo „umierać” należało zawsze do bardzo jasno rozumianych wyrazów, zanim ortodoksja nie zaczęła wyjaśniać nam, że kiedy Biblia mówi (Ezech. 18:4, 20): „Dusza, która grzeszy, ta *umrze*” to w tym przypadku słowo „umierać” nie oznacza „umierać”, ponieważ dusza ludzka jest nieśmiertelna. A więc wyraz „umierać” oznacza „żyć”, a werset mówiący, iż „Dusza, która grzeszy, ta *umrze*”, w rzeczywistości oznacza, że „Dusza, która grzeszy, ta *żyć* będzie w piekle”.

A kiedy Apostoł Paweł w liście do Filip. 3: 18 mówi o „nieprzyjaciolach krzyża Chrystusowego, których koniec jest zatracenie”, to występujący w wersecie „koniec” nie oznacza „końca”, lecz „początek”, a słowo- „zatracenie” nie oznacza „zatracenia”. Także i „ogień” nie oznacza ognia, lecz przyjmuje nowe znaczenie. To nowe znaczenie pojawiło się najpierw w łacinie, *ignis sapiens*, i wskazuje, że wspomniany ogień nie jest w rzeczywistości ogniem, który niszczy doszczętnie każdą palną rzecz, jaka zostanie do niego wrzucona), lecz pewnym szczególnym elementem, czyli substancją, który prażąc naprawia was tak, że może palić was wiecznie.

Przypomnijmy sobie pytanie Ijoba: „Człowiek umiera ... a umarły człowiek gdzie jest?”.

W skrócie, i to dość znacznym skrócie, rozważyliśmy powyższe pytanie w odniesieniu do śmierci niesprawiedliwych. Zanim zamkniemy ten punkt pozwólcie mi wspomnieć, że gdyby oryginalne hebrajskie i greckie słowa zostały właściwie przetłumaczone, polskie słowo „piekło” nigdy nie pojawiłoby się w Biblii. A teraz zastanówmy się nad powyższym pytaniem założywszy, iż odnosi się ono do sprawiedliwych. Oto umiera człowiek sprawiedliwy. Gdzie znajduje się on po śmierci? Ortodoksja odpowiada, że zaraz po śmierci dusza sprawiedliwej osoby opuszcza ciało, stając się oddzielną, posiadającą świadomość jednostką i wzbija się w górę do królestwa wiecznej szczęśliwości, które jest w niebie. Ateiści wierzą, iż ciała nasze są jedynie materialnymi organizmami, które w momencie śmierci rozpadają się w

proch i giną na wieki.

Wierzę, że Biblia naucza, iż śmierć jest snem, z którego ludzkość powstanie w przebudzeniu zmartwychwstania, jedni do życia wiecznego a drudzy na wieczną śmierć. Tak w Starym, jak i Nowym Testamencie Biblia nieustannie naucza, że gdy nastąpi zmartwychwstanie z grobów, śmierć zostanie „połknięta w zwycięstwo”. Pod wpływem natchnienia Apostoła Paweł powiedział w 1 Kor. 15:53: „Boć musi to ...co jest śmiertelnego PRZYOBLEC nieśmiertelność”. Biblia uczy nie tylko o tym, że nastąpi zmartwychwstanie, lecz również o Sądzie ostatecznym, na którym zostanie określony los rodzaju ludzkiego. Zatem, jeśli człowiek otrzymuje swą nagrodę zaraz w momencie śmierci i wędruje wprost do piekła, jak wielu o tym naucza, lub prosto do nieba, to PO CÓŻ POTRZEBNE JEST ZMARTWYCHWSTANIE, PO CÓŻ SAD? Czy Bóg zabierze wszystkich z piekła oraz nieba i ponownie pošle do grobów, tak aby mógł ich wzbudzić i sądzić, by w ten sposób dowiedzieć się czy powinni się znaleźć we wspomnianych miejscach, czy też nie?

CO TO JEST DUSZA?

Czymże jest owa „dusza”, o której mówią teologowie? Definiują ją jako pewną nieuchwytną rozumowo, niewidzialną, niematerialną, eteryczną istotę. Lecz nie tak naucza Biblia. Biblia (1 Moj. 2:7) mówi: „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek” — *zwróćcie uwagę* że — „STAŁ SIĘ CZŁOWIEK duszą żyjącą”.

To właśnie CZŁOWIEK jest ową duszą. Możecie przeszukać Biblię od 1 Księgi Mojżeszowej do Księgi Objawienia i przekonacie się, że Biblia ANI RAZU nie wspomina, by człowiek *otrzymał* jakąś duszę. Człowiek jest tą duszą. Skoro tak jest, to zapytajmy: czy jest on nieśmiertelny? Czy dusza ludzka jest nieśmiertelna? Nie istnieje w Biblii ani jeden werset, który potwierdzałby założenie, że dusza jest nieśmiertelna. *Natomiast* Biblia powiadamia nas w prorocztwie Ezech. 18:4, 20, że „Dusza, która grzeszy, ta *umrze*” Jeśli człowiek posiada duszę, która zachowuje świadomość po śmierci, to Bóg z pewnością wie o tym. On nas stworzył i On wie o nas wszystko. A jeśli wierzymy, że Biblia jest Słowem Bożym, to gdzieś na jej kartach powinniśmy znaleźć ową prawdę wyjaśniającą problem nieśmiertelności.

Wyrażenie „nieśmiertelność duszy” często można usłyszeć z ambon, a koła teologiczne przyjęły je jako termin wyrażający dowiedziony fakt. Jednakże, chociaż fraza „nieśmiertelność duszy” przyjęta została jako doktryna uznana obecnie przez teologów, to po przejrzeniu Starego i Nowego Testamentu w celu poznania tego, co Biblia mówi na ten temat przekonujemy się, że omawiany tu termin jest zdecydowanie niebiblijny.

Kazania i pieśni często zawierają takie wy-

rażenia jak „dusza nieśmiertelna” czy „dusza nigdy nie umierająca”. A przecież, mimo iż wyraz „dusza” pojawia się w Biblii (KJV) 873 razy (768 razy w Starym Testamencie i 105 razy w Nowym Testamencie), to nigdy w żadnym z 873 przypadków, w których go użyto, nie występuje określenie „dusza nieśmiertelna” czy nawet „dusza nigdy nie umierająca”. Podobnie terminu „nieśmiertelność duszy” *nigdy* nie znaleziono w Biblii.

Często spotykamy w śpiewnikach takie wyrażenia jak „nieśmiertelny duch” lub „duch nigdy nie umierający”, lecz w Biblii — chociaż słowo „duch” powtórzone jest w niej 827 razy (442 razy w Starym i 385 razy w Nowym Testamencie) — w żadnym z 827 przypadków duch nie został określony jako „duch nieśmiertelny” czy też „nigdy nie umierający”. Jest tak na pewno! Ani razu! Tak więc Bóg miał w Swym Słowie, w Biblii, możliwość powiedzenia nam 873 razy, iż dusza jest nieśmiertelna i 827 razy możliwość twierdzenia, że duch jest nieśmiertelny, lecz nigdy tego nie uczynił.

BIBLIA A „NIEŚMIERTELNY” I „NIEŚMIERTELNOŚĆ”

A teraz, przestudujmy słowa „nieśmiertelny” i „nieśmiertelność”. Słowo „nieśmiertelny” można znaleźć w Biblii *tylko jeden raz*. Czy odnosi się do duszy? Sprawdźmy. Słowo to zostało użyte w 1 Tym. 1:17, gdzie czytamy: „Przetoż królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu samemu mądrymu Bogu, niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.” Jak widzimy, wyraz ten odnosi się tu do Boga, który nazwany jest wiecznym i nieśmiertelnym, natomiast słowo *nieśmiertelny* nigdy nie stosuje się do człowieka.

Wyraz „nieśmiertelność” występuje w Piśmie Świętym jedynie 5 razy. Czy odnosi się do duszy? Ani razu! W 1 Tym. 6:14—16 spotykamy słowo „nieśmiertelność” użyte następująco: „Które czasów swoich okaże on błogosławiony, i sam możny król królujących, i Pan panujących: Który SAM *ma nieśmiertelność*”.

A więc Biblia poucza nas, że Bóg i Chrystus są jedynymi istotami, które posiadają nieśmiertelność, a skoro Bóg i Chrystus są *owymi Jednostkami*, które *mają* nieśmiertelność, to czy *my* jesteśmy nieśmiertelni? Biblia oświadcza, że jedynie Oni ją posiadają, a skoro *tylko* Oni ją posiadają, to cała ta część teologii i spirytyzmu, która twierdzi, że *również* człowiek jest nieśmiertelny, musi być fałszywa. Jeśli wierzycie w to, co mówi Biblia, to nie możecie wierzyć, że człowiek jest nieśmiertelny. Musicie albo przyjąć Pismo Święte i zaprzeczyć twierdzeniu o nieśmiertelności duszy, albo też przyjąć doktrynę o nieśmiertelności duszy i zaprzeczyć temu, co podaje Biblia.

Słowo „nieśmiertelność” występuje również w 2 Tym. 1:10, gdzie jest napisane o Jezusie, że On „...żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię”.

W wierszu tym Paweł poucza nas, że podczas Wieku Ewangelii, Jezus oferował możliwość poznania DROGI do nieśmiertelności przez Ewangelię tym, którzy słuchali i z ochotą przyjęli ją — Paweł tłumaczy, że On pokazał tę drogę jako chwalebna nadzieję, która miała znaleźć spełnienie podczas Pierwszego Zmartwychwstania.

Również w Rzym. 2:5—7 spotykamy słowo „nieśmiertelność”: Bóg „...odda każdemu podług uczynków jego; Tym, którzy przez wytrwanie w uczynku dobrym szukają sławy i czci i nieskazitelności („nieśmiertelności” — BT), odda żywot wieczny”.

Zacytowany werset Biblii poucza nas, że Bóg wynagrodzi chwałą, czcią i nieśmiertelnością tych, którzy w czasie wysokiego powołania wieku Ewangelii będą cierpliwie i bez przerwy tych atrybutów *poszukiwać*. Czyż można powiedzieć o kimś kto poszukuje nieśmiertelności, iż ją posiada? Czy kiedykolwiek szukaliście czegoś, co już posiadaliście? Niektórzy ludzie, szczególnie starsi, tak właśnie postępują. Przesuwają okulary na czoło, a po chwili skarżą się: „Gdzież u licha położyłem okulary?”. Lecz jeśli tracimy czas na szukanie czegoś, co już posiadamy, zazwyczaj przypisujemy to bezmyślności. A gdy teologowie i kaznodzieje twierdzą, iż posiadają nieśmiertelność — rzecz, której według wskazówek Pisma Świętego powinniśmy szukać, i którą otrzymamy przy zmartwychwstaniu — to ja sam skłonny jestem przypisać ich dowodzenia teologicznej bezmyślności.

W 1 Kor. 15:51—55 słowo „nieśmiertelność” pojawia się dwukrotnie. Paweł poucza nas: „Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscyć zaśniemy”. Ależ Pawle!! Czy się nie zapominasz? Jak możesz twierdzić, że dusza śpi? Gdyby Pawłowi dane było kiedykolwiek stanąć przed radą teologiczną lub kościelną i powiadomić ją, że umarli śpią, zostałby uznany za niebezpiecznego heretyka. Ludzie dzisiejsi nie wierzą Biblii. Nie wierzą Pawłowi. Nie wierzą, że umarli spać będą do czasu zmartwychwstania, kiedy Jezus skąpie członków Ciała Chrystusowego w potokach wiecznego światła i nieśmiertelnością, niszcząc grzeszników światłością Swej chwały. Lecz zaprzeczając Biblii, wszelkim prawom natury, logiki i zdrowego rozsądku, wierzą, że po śmierci stajemy się bardziej żywymi, niż byliśmy kiedykolwiek przedtem.

Rozważmy przykład dwóch zapaśników walczących o główną nagrodę w wadze ciężkiej. W piątej rundzie jeden z nich zadaje cios i drugi pada nieprzytomny. Przypuśćmy, że przegrywający otrzymał zbyt silny cios. Co się wtedy dzieje? Okazuje się, że byłby to pomyślny zbieg okoliczności dla pokonanego. Bowiem zgodnie z założeniami teologii dogmatycznej, człowiek ten nie poniósłby śmierci, lecz posiadłby natychmiast większą świadomość niż kiedykolwiek dotąd, a jego dusza odplęnęłaby do królestwa wieczności. Ale Apostoł Paweł mówi: „Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscyć zaśniemy, ale wszyscy prze-

mienieni będziemy, bardzo prędko ,w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Albowiem zatrafi, a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Boć musi to, co jest skazitelnego, przyoblec nieskazitelność, i co jest śmiertelnego, przyoblec nieśmiertelność”.

Kiedy więc zgodnie z tym, co mówi Biblia, członkowie Ciała przyobekną się w nieśmiertelność? Po śmierci czy po zmartwychwstaniu? Stanie się to oczywiście w dzień zmartwychwstania. Oto chwalebna nadzieja: „A gdy to, co jest skazitelnego, przyoblecze nieskazitelność, i to, co jest śmiertelnego, przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, które napisane: Połkniona jest śmierć w zwycięstwie”.

Chrystus zwyciężył, gdy powstał ze stanu śmierci i podbił grzech oraz śmierć, natomiast członkowie Jego Ciała zwyciężą przy zmartwychwstaniu ze starych omszałych grobów i przyobleczeniu ich w chwalebne szaty nieśmiertelności, aby mogli po zmartwychwstaniu, podczas drugiego adwentu Chrystusa, na zawsze żyć w wiecznym szczęściu.

W ten sam sposób rozważyłem każdy przypadek w Biblii, w którym występują słowa „nieśmiertelny” lub „nieśmiertelność”, i ani razu nie. odnosiły się one do duszy ani nie użyto ich do przedstawienia człowieka jako istoty nieśmiertelnej lub posiadającej nieśmiertelność, natomiast dowiedzieliśmy się, że nieśmiertelność jest darem udzielonym członkom Ciała podczas Pierwszego Zmartwychwstania. Skoro *przyobleczenie się* w nią następuje przy zmartwychwstaniu, to z pewnością żadne istoty ludzkie obecnie jej nie posiadają.

JAK ZOSTAŁA STWORZONA DUSZA ADAMOWA

Jeśli pragniemy zrozumieć czym jest człowiek i dowiedzieć się, co to jest dusza, udajmy się do opisu stworzenia duszy. Tak, istnieje taki opis w 1 Moj. 2:7: „Stworzył tedy Pan Bóg. człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żyjącą”.

Przytoczony werset NIE informuje nas, że Bóg wdmuchnął duszę człowiekowi. I nie mówi nam, że człowiek *otrzymał* duszę, ale *mówi* nam, że CZŁOWIEK STAŁ SIĘ DUSZĄ ŻYJĄCĄ! Werset ten, odnoszący się do stworzenia człowieka, jest napisany prostym i zrozumiałym językiem i informuje nas, że TO, co zostało stworzone z prochu ziemi, po otrzymaniu dechu żywota STAŁO SIE (nie *otrzymało*) duszą żyjącą! Bóg tutaj odróżnia duszę żywa od martwej. Pytamy więc, czy nie jest prawda, że to dech żywota *powoduje*, iż człowiek (który stworzony został z prochu) *staje się* „duszą żyjącą”, i ten sam człowiek, uczyniony z prochu, zanim otrzymał dech życia był duszą nieożywiona, a po śmierci, kiedy opuszcza go dech żywota, staje się duszą *umarłą*?

Wyraz przetłumaczony jako „dech żywota” ma w oryginalnej hebrajszczyźnie formę liczby mnogiej i powinien być poprawnie przetłuma-

czony jako „dech żywotów”. A przecież niektórzy pragną wykazać, iż tchnienie życia jest istotą żyjącą, sprawiającą iż człowiek staje się nieśmiertelny. Oczywiście nie jest to prawdą, ponieważ nawet pełzające insekty otrzymały to samo tchnienie życia. Tak więc w 1 Moj. 7:15, 21, 22 czytamy: „A tak weszło do Noego w korab po parze z każdego ciała, w którym był duch żywota. Zaginęło tedy wszelkie ciało ruchające się na ziemi, i z ptaków, i z bydła, i z zwierząt, i z wszelkiej gadziny płazującej się po ziemi, i wszyscy ludzie. Wszystko, którego tchnięcy *duch żywota* był w nozdrzach jego, ze wszystkiego, co na suszy było, pomarło”.

Powróćmy jeszcze na chwilę do opisu stworzenia duszy w 1 Moj. 2:7. Biblia oświadcza, że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i człowiek STAŁ SIĘ duszą. Pozwólcie, że raz jeszcze powtórzę, iż Biblia nie mówi, że człowiek duszę OTRZYMAŁ lub MIAŁ duszę. Człowiek STAŁ SIĘ duszą. Człowiek jest duszą. *Duszą żyjącą jest cały człowiek* i dusza nie jest — jak tego naucza pogańska filozofia i teologia — niezmierną istotą, oddzieloną od ciała.

Nie istnieje w Biblii ani jeden werset, który można by w dużym przybliżeniu tak przetłumaczyć, aby przywołał na myśl ową koncepcję, która zakłada posiadanie przez człowieka wrodzonej nieśmiertelności. Nie ma też ani jednej linijki, tak w Starym jak i w Nowym Testamencie, która nauczałaby, że człowiek po śmierci idzie do nieba lub do piekła. W związku z tym, jeśli nie otrzymujemy wynagrodzenia przy śmierci, to kiedy *otrzymamy* nasze wynagrodzenie, czyli nagrodę? Sam Chrystus na nasze pytanie odpowiada w Ewangelii Łuk. 14:14:

„A będziesz błogosławionym; boć nie mają czym nagrodzić, aleć będzie nagrodzono”. Czy po śmierci? Czy tak Jezus powiedział? Nie, nie! On rzekł: „PRZY ZMARTWYCHWSTANIU SPRAWIEDLIWYCH”. W ten sposób, ci którzy nauczają, iż sprawiedliwi otrzymają zadośćuczynienie lub nagrodę i pójdą do nieba w momencie śmierci, lub w jakimkolwiek czasie zanim nastąpi zmartwychwstanie, zaprzeczają słowom Samego Chrystusa.

Opis stworzenia człowieka w 1 Moj. 2:7 wyraźnie podaje, że proch stał się człowiekiem a człowiek stał się duszą żyjącą. Dusza żyjąca, to cały człowiek, i w momencie śmierci żadne tchnienie życia nie powstrzymuje człowieka przed staniem się duszą martwą. Tak więc, gdy ortodoksja uczy, iż człowiek w momencie śmierci idzie prosto do czyśćca, piekła lub nieba, Biblia uczy, iż człowiek w momencie śmierci idzie zwyczajnie do grobu i śpi w stanie całkowitej nieświadomości, aż do chwili zmartwychwstania.

Lekcja jakiej nauczam w oparciu o Biblię pokazuje, że cała nasza nadzieja zawisała od naszego Zbawiciela Jezusa. Kiedy człowiek umiera, staje się naprawdę martwy. Jego przyszłe życie uzależnione jest od zmartwychwstania, a powstanie z umarłych zależy od

Jezusa Chrystusa. Paweł napisał (1 Kor. 15: 16—18): „Albowiem jeźliż umarli nie bywają wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna wiara wasza, i jeszczeście w grzechach waszych; Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”.

Tak więc Paweł oznajmia, że jeśli nie byłoby zmartwychwstania z grobu, to zginęliby wszyscy ci, którzy umarli w Chrystusie. Czy tak powiedziałby Apostoł, gdyby oni znajdowali się w niebie? A gdyby nie żyjący sprawiedliwi byli w niebie chwając Boga, czyż Biblia głosiłaby, że (Ps. 115:17): „Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia”?

W odpowiedzi na grzech pierworodny popełniony w ogrodzie Eden, Bóg rzekł do człowieka (1 Moj. 2:17): „...śmiercią umrzesz”. Odnośnik na marginesie Biblii w wersji KJV podaje właściwe tłumaczenie tego tekstu, które brzmi: „...dnia, którego jeść będziesz z niego, umierając umrzesz”. Bóg pragnął wyręczyć to w umyśle człowieka, że tego samego dnia, w którym spożyje owoc, zacznie podlegać władzy postępującego procesu śmierci.

Zapłatą za wasze nieposłuszeństwo będzie pewna śmierć. I kiedy umrzecie będziecie naprawdę martwi. „Umierając umrzesz”. Czyż nie wydaje się to dziwne, aby teraz, kiedy Bóg wydał na człowieka za jego grzech wyrok śmierci, jak o tym uczy nas Biblia (Rzym. 6:23) — „Zapłatą za grzech jest ŚMIERĆ”, twierdzić, że oznacza on WIECZNE UWIĘZIENIE W PIEKLE?

POMNIKOWE KŁAMSTWO SZATANA

Pozwólcie mi teraz przedstawić diabła. Wkrótce po tym jak Bóg ostrzegł Adama, jaką przewidział karę za złamanie Jego prawa, mówiąc mu: „Śmiercią umrzesz”, czy też bardziej poprawnie: „Umierając umrzesz”, zjawił się diabeł i rzekł: „Żadnym sposobem śmiercią NIE pomrzecie”! (1 Moj. 3:4). Oto owe pięć słów, które ogłupiły miliony! „Żadnym sposobem śmiercią NIE pomrzecie!” Kto powiedział prawdę, Bóg czy diabeł? Jezus wspominał o tym wielkim pierwszym grzechu szatana, kiedy twierdził (Jana 8:44), że diabeł jest ojcem kłamstwa. Szatan (poprzez jedyne duchowe medium, jakie było prawdopodobnie dostępne) podszedł parę zamieszkujejącą ogród Eden i w złośliwy sposób rozpoczął swe zwodzenie (w. 1): „Czyżby Bóg powiedział wam, że umrzecie? Tak, w pewnym sensie tak będzie, lecz naprawdę staniecie się jako bogowie i dowiecie się więcej niż kiedykolwiek dotąd!” Szatan obecnie tę myśl głosi na wszystkie strony na ziemi i nawet niewierzący oraz sataniści ogłaszają ją w tych ostatecznych czasach, tak jak na początku czynił to szatan. Oto co — w literalnym tłumaczeniu z oryginału — rzekł szatan: „Umierając, nie umrzecie”. To znaczy, umrzecie, lecz tak naprawdę nie będziecie umarłymi. Staniecie się jako bo-

gowie, kiedy dusze wasze wzniosą się ku królestwu niebiańskiej szczęśliwości.

Omawiane tu pytanie stanowi dla nas taki sam problem jak dla pierwszej pary żyjącej w ogrodzie Eden. Czy uwierzmy Bogu, czy też szatanowi? Doktryna o wrodzonej nieśmiertelności duszy zakłada, że wszyscy, którzy grzeszą, znajdują się w płonącym piekle, cierpiąc nie kończące się nigdy męki. Biblia tak nie uczy, lecz zaświadcza, że żywot wieczny jest darem Bożym, ofiarowanym jedynie przez Chrystusa (Rzym. 6:23): „Albowiem zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski

Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Życie, życie wieczne, JEDYNIĘ przez Chrystusa! Oto nauka, jaka przenika całą Ewangelię. Raduję się, ponieważ Biblia poucza mnie, że Bóg jest Bogiem miłości, i ja Go miłuję. Gdyby Bóg był potworem skazującym grzeszników na niekończące się tortury, nie mógłbym Go miłować. Lecz Biblia powiadamia mnie, że (1 Jana 5:12): „Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma „Syna Bożego, nie ma żywota”. A Jezus rzekł: „Jam przyszedł, abyście życie mieli, i obficie mieli”.

BS '83, 11.

PRZYWRÓCENIE DO ŻYCIA CÓRKI JAIRA

Mar. 5:21—24, 35—43

*„A ująwszy za rękę one dziewczecę, rzeki do niej: Talita kumi!
co się wyklada: Dzieweczko (tobie mówię) wstań!” (w. 41).*

KIEDY Jezus i Apostołowie powrócili na pokładzie statku w okolice Kapernaum, ludzie tamtejsi starali się spotkać z nimi, szczególnie Jair, jeden z przełożonych synagogi żydowskiej. Przyszedł on do Jezusa i upadł Mu do nóg w wielkim przygnębieniu. Błagał Jezusa, aby przyszedł i uzdrowił jego córeczkę, która leżała na łożu śmierci. Kiedy szli do domu Jaira towarzyszący im tłum opóźnił pochód. W międzyczasie przybył posłaniec z domu Jaira oznajmiając, że dziecko umarło. Lecz Jezus do strapionego ojca rzekł: „Nie bój się, tylko wierz”.

Opuściwszy zgromadzenie, jedynie trzech spośród Apostołów — Piotr, Jakub i Jan — poszło dalej z Jezusem i Jairem. Kiedy przybyli na miejsce, ujrzeli wielkie podniecenie, związane ze zwyczajowym oplakiwaniem i żałowaniem zmarłej. Jezus zaskoczył żałobników mówiąc im aby nie płakali, bowiem dziecko nie umarło, lecz usnęło. Co miał na myśli? Czy Wielki Nauczyciel chciał wykręcić się od odpowiedzi? W taki sam sposób wyraził się w związku ze śmiercią Swego przyjaciela Łazarza, gdy powiedział, że „Łazarz ... śpi”, a dopiero później wyjaśnił, że umarł (Jana 11:11—26). Jak mamy rozumieć te słowa? Jakie były fakty? Co było prawdą w tych przypadkach?

„JEMU WSZYSCY ŻYJĄ”

Klucz do całej sprawy znajdujemy we własnych słowach naszego Pana, jakie On wyrzekł do Saduceuszy (Łuk. 20:37, 38), stronnictwa, które zaprzeczało, jakoby miało nastąpić jakiegokolwiek zmartwychwstanie czy też jakieś życie przyszłe. Saduceusze zadali Jezusowi pytanie dotyczące pewnej kobiety, która miała siedmiu mężów i wszystkich ich przeżyła. Zadając to pytanie pragnęli ośmieszyć głoszone przez Jezusa nauki o zmartwychwstaniu, lecz nasz Pan tak im odpowiedział: „Błędzicie, nie będąc powiadomieni Pisma, ani mocy Bożej”.

Następnie Jezus udowodnił, że umarli nie są w rzeczywistości umarłymi w takim sensie jak nieżywe zwierzęta, bowiem Bóg poczynił

w Swym Planie pewne zarządzenia dotyczące powstania ludzkości ze stanu śmierci, podczas gdy nie dał żadnych zarządzeń odnośnie zmartwychwstania zwierząt (2 Piotra 2:12). Zabezpieczeniem umożliwiającym człowiekowi zmartwychwstanie było dostarczenie przez Boga Odkupiciela, który byłby w stanie zadośćuczynić żądaniom Boskiej sprawiedliwości występującej przeciwko Adamowi oraz jego rasie, i który tym samym, stałby się owym Wielkim Zbawicielem, a ustanawiając Swe mesjanistyczne Królestwo, uwolniłby cały rodzaj ludzki spod panowania śmierci.

Z tego punktu widzenia, Boskiego punktu widzenia, żadna z istot ludzkich (z wyjątkiem tych, którzy giną w drugiej śmierci) nie zostaje unicestwiona tak jak zwierzęta. Wzbudzenie istot ludzkich ze stanu śmierci zostanie dokonane przez zaprowadzenie Królestwa Mesjasza kiedy to wszyscy, którzy dotąd nie mieli pełnej możliwości przyjscia do znajomości Boskiego charakteru i Jego woli w stosunku do nich, wówczas ją otrzymają. I wszyscy, jeśli będą tego pragnąć, otrzymają pomoc w przyjsciu do harmonii z Bogiem, aby w ten sposób ponownie mogli otrzymać doskonałość życia utraconą przez Adama w wyniku jego nieposłuszeństwa. W powiązaniu z Boskimi zamiarami wzbudzenia człowieka ze stanu śmierci Jezus mówił o śmierci jako o „śnie”, jako o okresie odpoczynku, spokoju, nieświadomości.

Oświadczenie Jezusa dane saduceuszom potwierdziło to wszystko, gdy Jezus oznajmił, iż Bóg powiedział Mojżeszowi przy gorejącym krzewie: „Jam jest ... Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, i Bóg Jakubów” (2 Moj. 3:6). Jezus wykazał im, że Bóg zatem nie mówi o Sobie jako o Bogu wszystkich istot całkowicie unicestwionych, zniszczonych, jakimi są zwierzęta i (2 Piotra 2:12). Dlatego omawiane tu wyrażenie, zgodnie z całym Pismem Świętym, znaczy, że nastąpi zmartwychwstanie, wzbudzenie ze stanu śmierci, i że cały rodzaj ludzki po prostu śpi czekając na Królestwo Mesjasza i poranek wzbudzenia, poranek lepszego dnia,

w którym zapanuje sprawiedliwość a Mesjasz będzie Wielkim Królem.

Ta sama myśl odnosząca się do snu umarłych przeważa w całej Biblii. Czytamy, na przykład, że „...zasnął Dawid z ojcy swoimi...” (1 Król. 2:10; Dz. Ap. 2:29). Apostoł Paweł oświadcza, że Kościół „zasnie”, lecz niektórzy jego członkowie, żyjący pod koniec obecnego wieku, podczas drugiego przyjścia Chrystusa nie będą musieli „zasnąć” (1 Tes. 4:15—17), a zamiast tego „...przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu...” (1 Kor. 15:51). W innym miejscu wspomina wszystkich, którzy „zasnęli w Jezusie” (1 Tes. 4:14). Symbolicznie zarówno dobrzy, jak i źli śpią w Jezusie, ponieważ Boskie postanowienie w sprawie obudzenia ich mieści się w dziele Jezusowego Odkupienia i Restytucji i przez nie będzie dokonane (Dz. Ap. 3:19—21).

Nie przypuszczajmy, że ci, o których tu mówimy śpią w niebie, ponieważ śpią zarówno dobrzy, jak i źli. Jeśli na przykład, powiemy, że Abraham zasnął ze swymi ojcami, to wystąpią tu dwie klasy — Abraham przyjaciel Boga i jego ojcowie, poganie. Poza tym, niebo nie jest miejscem do spania, lecz miejscem działania i życia przepelnionego radością. Nie moglibyśmy też wyobrazić sobie ludzkości w stanie uśpienia, jeśli znajdowałyby się ona w katolickim czyściu czy też protestanckim piekle wiecznych mąk.

Zajrzawszy do Biblii w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie gdzie śpią umarli, znajdujemy te natchnione słowa: „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocuą się...” {Dan. 12:2}. A więc to jest ów „proch do prochu”, o którym; Bóg na początku powiedział do ojca Adama, na którego zapadł wyrok i po którym dziedziczymy przypadający na nas dział: „...przekłeta będzie ziemia dla ciebie ... ciernie i oset rodzić będzie tobie ... aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty” (1 Moj. 3:17—19).

Tak więc, Bóg przygotował dla Adama i jego rodziny odkupienie spod panowania śmierci i wybawienie z grobu na mocy zmartwychwstania, i to właśnie Jezus jest tym, który oświadczył: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” (Jana 11:25). Spośród całej ludzkości Kościół jako pierwszy ma otrzymać życie wieczne, a członkowie Kościoła otrzymają dział wraz z Chrystusem w Jego zmartwychwstaniu do chwały, czei i nieśmiertelności jako Jego Oblubienica, Współdziedzice, którzy podlegają Jego zwierzchnictwu. Następnie, jak twierdzi Apostoł, zmartwychwstanie pozostała część wybranych z rodzaju ludzkiego, „każdy w swoim rządzie” (1 Kor. 15:23).

Kiedy Jezus opłakującym córkę Jaira (porównaj Łuk. 8:52—56), rzekł, iż „nie umarła dziewczeczka, ale śpi”, to jak podaje opis: „I naśmiewali się z niego, wiedząc, iż była umarła”. Nawet oni wiedzieli, że umarły jest umarłym. Lecz dalej dowiadujemy się, że Jezus zawołał do niej tymi słowami: „Dzieweczko, wstań! I wrócił się duch jej; i wstała zaraz”. Innymi słowy, to dech, życie, powrócił

do niej, w jej ciało nie wstąpiła żadna duchowa istota czy też dusza. Greckie słowo *neum* a, przetłumaczone tu jako „duch” brzmiałoby lepiej jako „oddech” lub „życie”.

Wypowiedziana tu myśl jest podobna do tej, jaką znajdujemy w 1 Moj. 35:18, gdzie dowiadujemy się, że gdy Rachel umierała „wychodziła dusza jej” oraz do opisu z 1 Król. 17:21, 22, który mówi, że gdy syn wdowy był martwy, Eliasz miał się modlić, prosząc: „...niechaj się proszę wróci dusza dzieciątka tego w ciało jego?”.

Gdyby tłumaczący użyli w tych tekstach słowa „życie” zamiast słowa „dusza”, przetłumaczyliby je zgodnie ze wszystkimi pozostałymi tekstami, ustępami i doktrynami Pisma Świętego oraz zgodnie ze wszystkimi związanymi z tą sprawą faktami potwierdzonymi przez naturę i doświadczenie. Hebrajskie słowo *nephesh*, oddane w tych wierszach jako „dusza” znaczy przede wszystkim „życie”, a następnie, ponieważ życie jest podstawą istnienia duszy, na mocy takiego połączenia, słowo *nephesh* przyjęło drugorzędne znaczenie „dusza”. Słowo *nephesh* zostało 123 razy przetłumaczone w Biblii jako „życie” i tak powinno być przetłumaczone w tych wersetach. Gdy słowo „życie” użyte jest w miejsce słowa „dusza” wersety te natychmiast stają się zrozumiałe.

„WSZYSCY, CO SĄ W GROBACH, USŁYSZĄ GŁOS JEGO I PÓJDĄ”

Jezus, w sposób robiący wielkie wrażenie powiedział, iż dziewczeczka śpi. Uczynił to w tym celu, aby zwrócić uwagę na ową wielką lekcję, że śmierć nie jest końcem wszystkiego, mimo iż wydaje się, że tak właśnie jest.

Zademonstrowane przez Jezusa wzbudzenie miało być lekcją i ilustracją Boskiej mocy, która zostanie użyta w stosunku do całej rasy ludzkiej pod rządami mesjańskiego Królestwa. Zgodnie z tym, On zapowiedział, iż „...wszyscy, co są w grobach, usłyszają głos jego [głos Syna Człowieczego], i pójdą”. Twierdzenie to odnosi się nie tylko do świętego Kościoła, który ma swój udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Obietnica „i pójdą” odnosi się również do pozostałej części wybranych oraz do rodzaju ludzkiego. Wszyscy z wyjątkiem duchowych klas wybranych mają udział w powszechnym zmartwychwstaniu, które obejmować będzie prawie cały rodzaj ludzki, nie tylko narody cywilizowane, lecz również pogańskie.

Świat zmartwychwstanie. Jezus powiedział, iż świat może dostąpić zmartwychwstania, czyli podniesienia do doskonałości, do tego wszystkiego, co zostało utracone w Edenie a zostało odkupione na Kalwarii. Wzbudzenie będzie jedynie krokiem przygotowawczym. Nastąpi ono momentalnie, lecz dalsze podnoszenie do stanu umysłowej, moralnej i fizycznej doskonałości będzie procesem stopniowym, trwającym w okresie Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa, w którym to czasie każda jednostka będzie zobowiązana do współpracy, w celu osiągnięcia postępu i nauczania się sprawiedliwości. To zmartwych-

wstanie rodzaju ludzkiego Jezus ogólnie określił jako „zmartwychwstanie na sąd” (Jana 5:29, ASV), polegające na karaniu, próbowaniu i ćwiczeniu. Tylko ci, którzy dobrowolnie odrzucą Pana i Jego drogę, umrą drugą śmiercią, z której nie będzie żadnego zmartwychwstania. Jezus umarł raz za wszystkich i zgodnie z Pismem Świętym, nie umrze ponownie.

Nie zapominajmy, że cuda czynione przez naszego Pana były jedynie ilustracjami wielkiego dzieła, którego dokona na światową, gigantyczną skalę w przyszłości — przez moc i wpływ Jego Królestwa. On i Kościół, jako

istoty duchowe, pozostaną oczywiście niewidzialni dla człowieka, lecz przez swych ziemskich przedstawicieli stopniowo uwalniać będą ludzkość spod owego wielkiego brzemienia chorób i trosk oraz bólu i śmierci, tak że przy końcu tysiącletnich rządów Mesjasza wszyscy chętni i posłuszni osiągną całkowitą doskonałość ludzką. Równocześnie ziemia doprowadzona będzie do takiego stanu, że „zakwitnie jako róża” i jako podnózek nóg Pańskich na wieki będzie uwielbiona (Iz. 35:1; 60:13).

BS '84, 10.

ŚWIĘTE I ŻARLIWE UCZUCIE

*„Pan jest światłością moją, i zbawieniem mojem, kogóż się bać będę?
Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać? O jednym rzecz
prosił Pana, i tej szukać będę; abym mieszkał w domu Pańskim
po wszystkie dni żywota mego, a żebym, oglądał wdzięczność Pańską,
i dowiadywał się w kościele jego” (Ps. 27:1,4).*

NATCHNIONY Psalmista Dawid w najwznioślejszym duchu nabożności i żarliwości podaje tutaj sercom i umysłom Boską prawdę, poświęconą ludzkim uczuciom: wierze, ufności, miłości i adoracji Boga, który jest godny wszelkiej chwały. Choć wiele z tych uczuć wynikało z jego urozmaiconych doświadczeń, były one wyrażone pod Boskim natchnieniem, specjalnie dla nauki i zbudowania Bożego prawdziwego, duchowego Izraela. Tak więc, Sam Jehowa wskazuje nam uczucia żarliwego nabożeństwa do Niego, które powinny wypełniać nasze serca. Patrząc na kwestię z tego punktu widzenia dostrzegamy, jak blisko chciałby On przyciągnąć nas do Siebie w miłości, wierze i dziecięcej ufności.

Aczkolwiek użycie wiedzy, rozumu i zdrowego rozsądku jest właściwe i niezbędne dla chrześcijańskiego życia, dusza która nigdy nie wzniosła się na skrzydłach świętego i żarliwego uczucia, która nigdy nie wzruszyła się do głębi zrozumieniem Boskiej dobroci i dobroczynności, nigdy też nie doświadczyła szczęśliwości synowskiego pokrewieństwa. Syn oczywiście doznaje żarliwości czulego wzruszenia w stosunku do umiłowanego i udzielającego pochwały ojca. Jest tak szczególnie z synem Boga, który uznaje w swym Niebiańskim Ojcu doskonałość każdej łaski, koronującą chwałę całej doskonałości i żyje w bliskiej społeczności a łączności z Nim oraz ma w sobie stałe świadectwo Boskiej miłości i aprobaty.

O, słowa naszego błogosławionego Pana Jezusa nie były puste, kiedy powiedział: „...Sam Ojciec miłuje was...” oraz „Jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy” (Jana 16:27; 14: 23). To są warunki, w których wszystkie te święte uczucia miłości, delikatności, wiary, wdzięczności i wychwalania wypełniają do brzegi nasz kubek radości. W świętym uniesieniu jesteśmy pobudzeni do psalmów, hym-

nów i ;pieśni duchownych, „...śpiewając i grając w sercu swoim Panu” (Efez. 5:19), w myślach — a nawet słowach — jak te: „...kubek mój jest opływający. Nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy” (Ps. 23:5, 6).

Jaką pełnią melodii żarliwego uczucia, wdzięcznego wychwalania i miłującej ufności są natchnione Psalmi! One ofiarują naszym sercom radość a naszym językom zadowolenie oraz pokazują nam, jak przez medytacje nad Jego Słowem i posłuszeństwo Jego przykazaniom radować się „zawsze w Panu” i za wszystko dziękować (Filip. 4:4; 1 Tes. 5:18).

Dawid wypowiedział słowa analizowanego przez nas tekstu pamiętając Pańskie opatrności i wielokrotne uwolnienie go z mocy nieprzyjaciół, a także nieustanną dobroć i miłosierdzie Boże, nad którymi rozmyślał. To pocieszenie, rozmaicie wyrażone w Piśmie Świętym, przychodzi z całą swoją błogosławioną mocą w czasach naszej największej potrzeby. Im więcej zaciekłych i zdecydowanych nieprzyjaciół napotykamy, im więcej gwałtownych konfliktów z mocami ciemności, tym bardziej wspaniałe jest uwolnienie i tym jaśniejsze są manifestacje Boskiej łaski. A w konsekwencji, wiara głębiej się zakorzenia, z odświeżonym zaufaniem i upewnieniem chwyta się wszystkich drogocennych obietnic Boga. Natomiast miłość i wdzięczność wytryskują z serc pokrzepionych wzrastającym poczuciem Boskiej łaski i błogosławieństwa.

JEDNA RZECZ PRZEDMIOTEM PROŚBY LUB PRAGNIENIA

Tak było z Dawidem i tak jest z wiernym ludem Bożym, który wie, że życie modlitwy, wiary i ścisłej łączności z Bogiem. Taka łączność z Bogiem w przeciwnościach i w pomyślności naturalnie coraz bardziej ześrodko-

wuje uczucia serca i pragnienia w Bogu aż do tej jednej rzeczy w najwyższym stopniu upragnionej i poszukiwanej, jak to jest wyrażone przez Psalmistę w w. 4 naszego tekstu, a mianowicie, mieszkać nieustannie w domu PAŃSKIM, oglądać wdzięczność PAŃSKĄ i dowiadywać się w Jego kościele.

Mieszkać nieustannie w domu PAŃSKIM znaczy być ciągle uważanym za godnego uznania przez Boga za kogoś znajdującego się pośród Jego prawdziwego ludu „...którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy” (Żyd. 3:6). Ci, którzy silnie utrzymują swą wiarę, a przez wiarę przewyciężają powaby i pokusy świata, umierając codziennie dla jego ducha, nadziei i ambicji, a żyjąc coraz więcej dla Boga, będą naprawdę mieszkali w DOMU PAŃSKIM na zawsze. Obecnie oni mieszkają z Bogiem w oddaniu, w poświęceniu się Jemu, a w przyszłości będą z Nim mieszkać w Jego Królestwie.

Oglądać wdzięczność PAŃSKĄ znaczy widzieć piękność świętości, mieć to wyobrażenie Jego chwały zawsze przed oczyma umysłu jako nasze natchnienie, nasze światło, naszego przewodnika, nasz wzór i naszą główną radość. Tutaj naprawdę znajduje się sekret szczęśliwego życia chrześcijanina. Nie polega on na doprowadzaniu siebie do nastroju nerwowego podniecenia przez specjalną muzykę lub cokolwiek innego albo oddawaniu się szaleństwu *emocjonalizmu* (jak to czynią niektórzy zwolennicy „mówienia językami” i inni charyzmatycy) i czynieniu pod jego urokiem rzeczy całkiem obcych duchowi zdrowego umysłu (Rzym. 12:3; Tyt. 2:12- 2 Tym. 1:7), ale na byciu szczęśliwymi pośród wszelkich nieszczęść, jakie mogą przyjść; ból, utrata lub zakłopotanie, czy też jakiegokolwiek inne doświadczenia w zmiennych kolejach obecnego życia.

Gdy Duch Święty był zesłany na zgromadzenie w dzień Zielonych Świątek, Apostołowie mówili „innymi językami” (Dz. Ap. 2:4), bez niezrozumiałych wyrażen lub niezwykłych emocji.

Rzeczywiście oglądanie wdzięczności PAŃSKIEJ jest możliwe tylko dla tych, którzy mieszkają w Jego Domu, ponieważ wyłącznie takim On objawia Samego Siebie, pokazując, iż jest „...zacniejszy nad innych dziesięć tysięcy... a wszystek jest pożądanym. Tylko tacy wiedzą, jak ocenić piękność Jego świętości. Tylko tacy mogą rozkoszować się w Nim — w ustawicznym rozmyślaniu o Jego prawie i w przystosowywaniu swego życia do tego prawa.

Dowiadywanie się w Jego kościele oznacza, że ci, którzy prawdziwie są z Jego Domu, to

badacze, studenci Jego świętego prawa i świadectwa (całego Starego i Nowego Testamentu) oraz że ich rozkoszą jest takie działanie. Język ich serc mówi: „O jakim się rozmyślałem zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślanie Mojem”. „Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie”; gdyż „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój” (Ps. 119:97; 40:9 — nowy przekład; Jana 4:32).

To jedno pragnienie jest istotą i kwintesencją ambicji chrześcijanina, gdy coraz bardziej staje się on martwy dla siebie i świata a żywy dla Boga. Coraz więcej tego poszukujemy i dostosowujemy się do tego, ponieważ w takim działaniu chrześcijańska odwaga, śmiałość, hart ducha i gorliwość będą wielce pomnożone. One wszystkie nie tylko są narodzone z wiary, lecz wzrastają i stają się silniejsze przez rozwiniętą żywą wiarę a także spotęgowane przez lekcje doświadczenia. Odwaga, narodzona z wiary i wzmocniona przez wytrwałość, woła z pokorną śmiałością pośród największej ciemności, najbardziej kłopotliwych trudności oraz pośród najdzikszych sztormów i największych zagrażających niebezpieczeństw: „Pan jest światłością moją, i zbawieniem mojem, kogóż się bać będę? Pan jest mocą i żywota mego, kogóż się mam lękać?”

Apostoł Paweł z pewnością dostrzegł to błogosławione natchnienie, gdy powiedział: „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się ...Nie troszcie się [pełni niepokoju] o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:4, 8, 7).

Zauważmy, że Słowo Boże poucza nas, by być nie tylko trzeźwymi, czujnymi, pilnymi, rozważnymi, pobożnymi i zawsze obfitującymi w pracy Pańskiej niezależnie od tego, ile to może sprowadzić trudu, troski, nagany, czy też prześladowania, ale także być szczęśliwymi i napełnionymi inspiracją świętej radości pośród niektórych lub wszystkich wymienionych doświadczeń. Mamy nie tylko doradę, aby być radosnymi, ale też wskazany sposób życia, pozwalający osiągnąć radość. Gdy przychodzimy do rodziny Pańskiej, to wkraczamy w nową i świętą atmosferę, którą mogą uprzytomnić sobie i ocenić tylko ci, którzy mają to jedno wyżej przytoczone pragnienie, najgłówniejsze spośród wszystkich innych, a mianowicie: być uważanym za godnego mieszkania w Domu Pańskim na zawsze.

BS '82, 42.

ZAUFANIE BOGU W SPRAWIE SWEGO ZDROWIA

NA każdym z nas spoczywa bez wątpienia odpowiedzialność za przestrzeganie zasad zachowania zdrowia. Powinniśmy dążyć do tego, by wyzbyć się szkodliwych nawyków. Jednym słowem, powinniśmy czynić wszystko, co w naszej mocy, by zachować zdrowie, by wła-

ściwie wykorzystywać dane nam przez Boga ciała. Resztę powinniśmy pozostawić z ufnością Bogu. W innym bowiem razie staniami się hipochondrykami, przekonanymi o posiadaniu zarazków wszelkich chorób. Możemy kłaść się do łóżka pewni, że Bóg albo da nam dobre

zdrowie, albo też łaskę znoszenia choroby.

Zaufanie Bogu w sprawie dobrego zdrowia nie oznacza, że zawsze będziemy się nim cieszyć. Nie powinniśmy też przypuszczać, że choroba jest koniecznie pewną karą, wynikającą z braku zaufania lub innego powodu. Kiedy przychodzi choroba, musimy uznać, że Bóg może nas cudownie z niej wyleczyć, ale nie musi tego dokonać. W żadnym wypadku, Jego decyzja nie zależy od poziomu naszej wiary. Raczej, decyzja ta uzależniona jest od Jego zamierzeń. Ci, którzy obiecują Boskie leczenie komukolwiek, kto posiada dostateczną wiarę, w dużym stopniu błędnie odczytują Pismo Święte.

Apostoł Paweł, jeden z najwierniejszych chrześcijan, o których wspomina Pismo Święte, prawie całe życie cierpiał na chroniczną słabość, którą określał jako swój „bodziec ciała”. Nie jesteśmy dokładnie powiadomieni o jaką słabość chodzi...Apostoł powiada, że trzykrotnie w trzech oddzielnych przypadkach wnosił specjalną prośbę do Boga o uleczenie. Jednakże ów człowiek wiary nie został uleczone. Boską odpowiedź stanowił nie cud, lecz obietnica: „Dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości” (2 Kor. 12:9).

Pozwólcie mi podzielić się z wami moją krótką definicją łaski. Łaska to pomoc Boża przez Jego Syna. Aby odkupić nas od grzechu, Bóg ofiarował Swego Syna Jezusa Chrystusa na ukrzyżowanie. W czasie prób lub choroby dar Boga w postaci Jego Syna, Jego święta obecność umożliwia nam znoszenie wszelkiego bólu, jaki staje się naszym udziałem. Apostoł Paweł przekonał się, że może ufać Bogu w sprawie swego zdrowia. I rzeczywiście, z powodu swej słabości odnalazł on nowy wymiar w swych stosunkach z Ojcem. A oto co możemy usłyszeć od Apostoła: „Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach i w uciskach dla Chrystusa; bo gdym jest słaby, tedym jest

mocny” (2 Kor. 12:10). Musimy być ostrożni, by nie zrozumieć błędnie tego, co mówi Apostoł. Nie wyraża on radości z powodu swej słabości. Raczej, czuje on radość pomimo owej słabości, pomimo jej trwania, bowiem wystarcza mu Chrystus.

George Matheson, wybitny poeta i człowiek Boży, utracił w młodości wzrok i przeżył czterdzieści lat jako ociemniały. Z Bożą pomocą nauczył się żyć w ciemności, co więcej, nauczył się wykorzystywać swą ułomność. Zauważcie jak opisywał swe zwycięstwo: „Boże mój, nigdy nie zdołam wyrazić Ci mych podziękowań za ten cierń. Tysiąc razy dziękowałem Ci za różę, ale ani razu za mój cierń. Oczekiwałem światła, w którym otrzymam zadośćuczynienie za mój krzyż, ale nigdy nie uważałem tego krzyża za doczesną chwałę. Naucz mnie chwały mego krzyża. Naucz mnie wartości mego ciernia. Pokaż mi, że drogą cierpienia wzniosłem się ku Tobie. Pokaż mi, że moje łzy stały się moją tęczą”.

Russell Henry Stafford ma rację mówiąc: „Nie zawsze dobro jest dobrem a zło złem”. Na podstawie takiej obietnicy możemy ufać Bogu w sprawie naszego zdrowia. Gdy rozpoczęły się pierwsze nieszczęścia Ijoba, pukał on nieustannie do drzwi nieba pytając: Dlaczego, dlaczego, dlaczego? Jednakże, jego pielgrzymka strapiień przywiodła go ostatecznie do uświadomienia sobie, że właściwą reakcją było pytanie: Jak? Innymi słowy, musimy pytać Boga, jak najlepiej mamy reagować na nasze zdrowie lub jego brak. Nasza reakcja jest kluczem do życia.

Każdy ma problemy. Każdy posiada jakąś chorobę. Ważne jest jednak to, by pytać Boga, jak mamy się do niej ustosunkować. Zaufanie musi stanowić centrum naszej reakcji. Bóg wie, co jest nam przeznaczone. Wie, co zgodnie z Jego pragnieniem mamy zdobyć. Dlatego też możemy zaufać Mu pod każdym względem. — B. W. Woods.

BS '82, 6.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

CAŁUN TURYSKI

Pytanie: Czy jest prawdopodobne, że tak zwany całun turyński to odzienie, w którym pochowano Jezusa?

Odpowiedź: Niektórzy ludzie, szczególnie rzymskokatolicy, wierzą, że tak jest, i bardzo się starają, by inni także w to uwierzyli. Sprawa ta została szeroko rozpropagowana przez środki masowego przekazu. W USA utworzono nawet Zgromadzenie Świętego Całunu, do którego wstąpiły tysiące zwolenników. Niektórzy twierdzą nawet, że mogą leczyć ludzi dzięki wpływowi całunu.

Całun ów znajduje się w katedrze w Turynie we Włoszech, gdzie złożono go w 1578 roku i zbadano, że pochodzi z Lirey we Francji i istnieje od 1354 roku. Niektórzy uczeni twier-

dzą, że jest on tym samym, co reprodukcja z Odessy, która, jak głosi legenda, została przywieziona do Odessy (dawniej w Turcji) w pierwszym stuleciu n.e. Historia głosi, że reprodukcja z Odessy została kupiona przez ród Savoy (we Włoszech) w 1452 roku. Całun turyński jest obecnie własnością tego niegdyś królewskiego rodu.

Uważa się, że różnorodne testy dowiodły, iż nie jest to falsyfikat, ale prawdziwa, bardzo stara tkanina. Do dnia dzisiejszego Watykan nie zezwolił na przeprowadzenie badań przy użyciu węgla C14. Teolog Francis L. Filas z Loyola University twierdzi, że wykryte na całunie odciski są z pewnością śladami pozostawionymi przez rzadką monetę z czasów sprawowania władzy przez Piłata Poncjusza, co dowodzi, że całun pochodzi z regionu, gdzie

ukrzyżowano Jezusa i z tamtych czasów.

Filas oświadcza: „Istniejące do dziś odbitki nieortograficznie zapisanej monety z czasów Piłata Poncjusza są takie same jak odcisnięte ślady monety widocznej na prawym oku ukrzyżowanej postaci ludzkiej znajdującej się na całunie turyńskim [w dawnych czasach na tamtym obszarze kładziono zazwyczaj monety na oczach zmarłych]”. Dalej mówi on, że „...odkrycie to dowodzi ponad wszelką wątpliwość autentyczności samego całunu, jego miejsca i daty powstania”.

Twierdzi się, że tkanina z Turynu, posiadająca wymiary 14 i pół stopy długości oraz 3 i pół stopy szerokości, pokazuje wyobrażenie człowieka wysokiego na 5 stóp i 11 cali, który został pobity, zbiczowany, ukoronowany cierniami i ukrzyżowany, a na jego rękach i nogach znajdują się ślady gwoździ. Nawet, jeśli można by dowieść, że całun z Turynu nie jest fałszerstwem lub wymysłem, i że naprawdę jest to kawałek starożytnej tkaniny, która istnieje od pierwszego wieku n.e., i którą wyprodukowano na terenach, gdzie zmarł Jezus, nie znaczy to oczywiście, że jest to całun, w który spowito Jezusa. A nawet gdyby można było dowieść, ponad wszelką wątpliwość, że był to Jego całun, to nie będzie on miał żadnej cudownej mocy.

Wydaje się, że Pismo Święte jasno wskazuje, iż pomimo wszystko całun turyński nie mógł być prawdopodobnie całunem Jezusa, ponieważ badania wskazały, że całun turyński składał się z jednego całego kawałka i nosił na sobie dowód w postaci odbicia głowy człowieka ukoronowanej cierniami, podczas gdy szaty pogrzebowe Jezusa, o których mówi Biblia, miały „chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale z osobna na jednym miejscu zwiniętą” (Jana 20:7). Zauważcie też, że szata pogrzebowa Łazarza, jak to jest również opisane, składała się z dwóch części, chustka na głowę była oddzielna od części przeznaczonej dla reszty ciała (Jana 11:44). BS '82, 6.

„BO JEMU WSZYSCY ŻYJĄ”

Pytanie: Jak pogodzisz Łuk. 20:37, 38, szczególnie ostatnie zdanie: „bo jemu [Bogu] wszyscy żyją”, z biblijną nauką, że ci, którzy umarli „o niczem nie wiedzą” (Kaz. 9:5, 10), gdyż są w nieświadomym śnie śmierci?

Odpowiedź: Te dwie myśli są zupełnie z sobą zgodne. Zauważamy, że cały rozdział 20 Ewangelii Łukasza traktuje o *zmartwychwstaniu* umarłych — nie o *świadomości* umarłych. Kontekst wskazuje, że do Jezusa przyszli Saduceusze, usiłujący zbić doktrynę o zmartwychwstaniu, pytając: Czyją żoną będzie po zmartwychwstaniu niewiasta, która miała siedmiu mężów (ww. 27—33)?

Tak łatwo, jak gospodyni usuwa szczytką pajęczyny, które nagromadziły się w zaniedbanych kątach pokoju, Jezus obala podstawę ich argumentu, ujawniając, że po zmartwychwstaniu ludzie nie będą ani się żenić, ani za mąż

wydawać, ponieważ będą podobni aniołom — będą bez płci (ww. 34—36).

Tak więc obaliwszy argument, za pomocą którego Saduceusze mieli nadzieję obalić doktrynę o zmartwychwstaniu umarłych, Jezus przechodzi do dania dowodu — nie świadomości umarłych, lecz — zmartwychwstania umarłych w wierszach 37 i 38. Cytuje Boga, przemawiającego do Mojżesza z krzaka (2 Moj. 3:6), Który mówił o Sobie „Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, i Bóg Jakubów”. Jezus z tego oświadczenia wyciąga wniosek, że nauczanie Saduceuszy tej treści, iż umarli ludzie są umarłymi tak jak zwierzęta nie mające perspektywy dalszego życia, jest oczywiście błędne, ponieważ Bóg nie nazwałby Siebie Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, gdyby byli oni wiecznie umarłymi, ponieważ nazywając Siebie ich Bogiem On zadeklarował Osobiście, że jest z nimi w związkach przymierza, zgodnie z którym zamierzył ich użyć do błogosławienia wszystkich narodów (1 Mój. 12:3; 22:18; 28:14). Dlatego nie mogli oni na zawsze być umarłymi jak zwierzęta. „On nie jest Bogiem [kimś pozostającym w związkach przymierza z umarłymi] umarłych, lecz żywych”.

Fakt, że Jehowa jako ich Bóg był w związkach przymierza z nimi, dowodzi, jak Jezus argumentuje, że oni będą mieli zmartwychwstanie, że pewnego dnia w zgodzie z przymierzem mają być wzbudzeni od umarłych i wobec tego żyć ponownie, i w swym drugim życiu błogosławić narody stosownie do Bożego przymierza z nimi. Podkreślmy jeszcze raz fakt, że Jezus cytuje ten ustęp, nie po to, aby udowodnić — że umarli są świadomi, lecz że umarli zmartwychwstaną, że będą mieli dalsze życie, gdy pobyt w nieświadomym śnie śmierci się zakończy.

Gdyby umarli byli świadomi, to nie byłoby konieczne, żeby mieli zmartwychwstać. Tak jak greccy starożytni filozofowie, większość myślących pogan, którzy kiedykolwiek żyli, utrzymywała, że umarli są świadomi, ale zaprzeczała ich zmartwychwstaniu (Dz. Ap. 17: 32). Tak więc żaden logiczny wniosek dotyczący zmartwychwstania umarłych nie może być wyciągnięty z doktryny o świadomości umarłych. Przeciwnie, jeśli umarli byliby świadomi, to nie mogłoby być czegoś takiego jak zmartwychwstanie, ponieważ (1) Pismo święte zaprzecza zmartwychwstaniu ciała (1 Kor. 15:35—38) i (2) uczy, że ma zmartwychwstać dusza (Dz. Ap. 2:24—32; Ps. 16:10; 30:4; 49:16; 89:49). Stąd doktryna o świadomości umarłych zaprzecza doktrynie o zmartwychwstaniu, tak jak greccy filozofowie z powodu swej wiary w świadomość umarłych zaprzeczali zmartwychwstaniu.

Ale ostatnie zdanie tego wersetu — „bo jemu wszyscy żyją” — rzecznicy świadomości umarłych cytują jako dowód, iż umarli są żywymi i wobec tego świadomymi. Na takie zastosowanie tego wersetu odpowiadamy następująco: Wyrażenie „jemu wszyscy żyją” musi mieć jedno z dwu znaczeń: (1) że wszyscy poświęcili się Bogu i skutkiem tego oddali

swoje wszystko, tak, nawet swoje życie Jemu w żywej służbie lub (2) że wszyscy w Jego oczach są jak gdyby żywi. Oczywiście pierwsza myśl nie dotyczy wszystkich, ponieważ większość ludzkości żyje dla grzechu, dla siebie i dla świata a nie dla Boga, gdyby więc umarli byli świadomi, niegodziwi z nich nie byłiby żywi dla Boga w znaczeniu służenia Mu. Druga myśl jest oczywiście właściwa, mianowicie, że w oczach Bożych wszyscy są jak gdyby żywi. Diaglott tłumaczy to zdanie w zgodzie z tą myślą: „bo wszyscy dla Niego są żywi”. Zobacz przekład Rotherhama.

Jak w takim razie Bóg może poczytywać wszystkich za żywych? Nasza odpowiedź jest następująca: Tak jak z powodu grzechu Adama poczytuje On wszystkich za umarłych (Mat. 8:22; 2 Kor. 5:14; Efez. 2:1, 5; Rzym. 5:12, 15; 1 Kor. 15:22), chociaż wszyscy jeszcze nie weszli w stan śmierci, tak z powodu okupu Chrystusa jako Ceny — kupna gwarantującego obudzenie umarłych — Bóg z uwagi na ich pewne wzbudzenie od umarłych poczytuje wszystkich z nich jako żywych, chociaż ci z ludzkości, którzy umarli, nie zostali jeszcze wzbudzeni od umarłych. Dlatego Bóg mówi o ich stanie w śmierci jako o śnie (Dan. 12:2; Dz. Ap. 7:60; Jana 11:11—14). W tym znaczeniu a nie innym wszyscy Jemu żyją.

SZCZERE PRAGNIENIE APOSTOŁA PAWŁA

Pytanie: W liście do Filip. 1:23 znajdujemy taką wypowiedź Apostoła Pawła: „...pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze” (BT). Czy słowa te dowodzą, iż Paweł oczekiwał, że połączy się z Chrystusem natychmiast po swej śmierci, że umarli zachowują świadomość i że Paweł nie spodziewał się, iż będzie musiał czekać na Wtóry Adwent Chrystusa, aby dostąpić wniebowstąpienia i połączenia z uwielbionym Chrystusem oraz otrzymania należnej mu nagrody?

Odpowiedź: Wielu osobom może się tak na pierwszy rzut oka wydawać, że dokładna analiza kontekstu — poprzedzającego i następującego po tym zdaniu — oraz tekstów równoległych, nie potwierdza powyższej myśli.

W Filip. 1:20—25 Apostoł informuje, że nie potrafi powiedzieć czy wybrałby życie ludzkie wraz z jego cierpieniami i przywilejem służenia braciom, czy też śmierć, która przynosi wyzwolenie od pracy i cierpienia. Wyznaje, że jemu samemu trudno jest zdecydować, którą z tych dwu rzeczy powinien wybrać — (1) dane mu życie ludzkie czy (2) śmierć (ww. 21—23). Dlatego też było mu wszystko jedno, którą z tych dwu rzeczy wybierze. Każdej z nich towarzyszą takie przywileje, że Apostoł nie mógł zdecydować, która z nich godna jest większego pożądania.

Lecz w w. 23 Paweł wspomina o dwu innych rzeczach — trzeciej i czwartej — które są o wiele lepsze zarówno od danego mu życia ludzkiego, jak i śmierci. W Biblii, w wer-

sji króla Jakuba (zobacz BT), rzeczy te nazwane zostały (3) odejściem i (4) przebywaniem z Chrystusem.

Greckie słowo *analsai*, które w w. 23 przetłumaczono na „odejść”, zostało oddane jako „wrócić” w jedynym pozostałym wersecie Nowego Testamentu, w jakim słowo to występuje (Łuk. 12:36). W klasycznej grece słowo *analsai* oznacza zarówno *odejść* jak i *powrócić*. Które z tych dwu tłumaczeń powinno znaleźć się w zdaniu z listu do Filip. 1:23?

W Ewangelii Łuk. 12:36 słowo *analsai* pojawia się w przypowieści ilustrującej Wtóry Adwent naszego Pana. Jezus wyraźnie uczył, że przeznaczone dla nas nagrody otrzymamy po Jego powrocie z nieba, a nie wcześniej (Mat. 16:27; Obj. 11:8); podczas zmartwychwstania, a nie przed jego nastąpieniem (Łuk. 14:14). Inni Apostołowie uczyli podobnie jak Paweł, że „duch” — nowe stworzenie — dostąpi zbawienia w Dzień Pański, a nie wcześniej (1 Kor. 5:5), i dopiero po powrocie Chrystusa, Kościół zobaczy Go i będzie z Nim przebywać (1 Jana 3:2; 1 Tes. 4:16, 17; 2 Tym. 4:8; porównaj Jana 14:2, 3). Jak więc widać, Paweł oraz pozostali Apostołowie wierzyli, iż uwielbionego Pana Jezusa ujrzą po raz pierwszy po Jego Wtórym Adwencie.

Tak więc, z uwagi na okup Bóg „ożywia umarłe [poczytuje za żywych] i ...przywołuje te rzeczy, których nie masz, jakoby były” (Rzym. 4:17). Z tego powodu wiemy, że tym co zamierza On dla nich uczynić, to jest, wzbudzić od umarłych. Ta myśl stanie się bardzo jasna, tak jak poprawne znaczenie tych słów, jeśli położymy nacisk na wyrażenie „jemu”, jak następuje: „JEMU wszyscy żyją”. I to jest oczywiście myślą Jezusa, ponieważ wypowiada „bo jemu wszyscy żyją” jako dowód — nie świadomości umarłych, lecz zmartwychwstania umarłych. Okup gwarantuje wszystkim ludziom dalsze życie, gdy ich pobyt w śmierci będzie zakończony. Bóg słusznie może uważać ich, poczytywać, za żywych w antycypacyjnym znaczeniu. Dlatego ten ustęp zaprzecza myśli o świadomości umarłych przez udowodnienie doktryny o zmartwychwstaniu umarłych.

BS 78, 31.

Rozważania powyższe świadczą, że słowo *analsai* powinno być w Filip. 1:23 przetłumaczone jako powrócić a nie odejść. W związku z tym tłumaczenie tego zdania powinno brzmieć następująco: „pragnę powrotu, i przebywania z Chrystusem”. Są to owe dwie rzeczy — (3) i (4), które są o wiele lepsze od pozostałych dwóch rzeczy — (1) życia ludzkiego lub (2) śmierci. I my sami widzimy natychmiast, że są to odmienne rzeczy od śmierci i życia. Oto owa błogosławiona nadzieja, jaką Bóg dał Swemu ludowi w Wieku Ewangelii, aby go podtrzymywała na duchu (Filip. 3:20; 1 Tes. 1:10; Tytus 2:13; Obj. 22:20). I tę właśnie nadzieję, która ma się wypełnić w czasie powrotu Chrystusa, poprzez zmartwychwstanie opisuje Apostoł w liście do Filip. 1:23.

Powyższe rozważania dowodzą również, że

wyrażenie „pragnąć” itd. powinno zawierać się wewnątrz nawiasów. Dodatkowo dowodzą one, że werset ów nie zajmuje się świadomością umarłych, i dlatego też nie powinien być przytaczany na potwierdzenie owej fałszywej doktryny. Ponadto, rozważania nasze wyraźnie potwierdzają nauki Apostoła wykazujące, że wniebowstąpienie i nagroda przeznaczona tak dla niego jak i innych członków Ciała nie nastąpi przed Wtórym Adwentem Pana, podczas niego (2 Tym. 4:8).

[Oto inne teksty Biblii (nie omawiane w tym wykładzie) przeznaczone do uważnego przestudiowania i rozważenia, które jak twierdzą niektórzy, nauczają o świadomości umarłych, o otrzymaniu nagrody przez Chrześcijan zaraz po śmierci oraz o tym, że niepobożni są po śmierci poddani wiecznym mękom: Kaz. 12:7; Mat. 17:1—9; Łuk. 16:19—31; 23:42, 43, 46; Dz. Ap. 7:59, 60; 2 Kor. 4:6—5:10; 12:1—4; Judy 7; Obj. 14:9—11; 20:10, 14, 15; 21:8].

BS '83, 15.

PSALM 32

1. Pieśń Dawidowa nauczająca.
Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech.
2. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyna Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady.
3. Gdy milczał, schnęły kości moje w narzekaniu mojem na każdy dzień.
4. Ponieważ we dnie i w nocy ociążała nade mną ręka twoja, obróciła się wilgotność moja w suszę letnią. Sela.
5. Przetoż grzech mój oznajmiłem tobie, a nieprawości mojej nie kryłem. Rzekłem: Wyznam na się przestępstwa moje Panu, a tyś odpuścił nieprawość grzechu mego. Sela.
6. Oto się tobie będzie modlił każdy święty, czasu, którego możesz być znaleziony, a choć

wzbiórą powodzi wód wielkich, przecież go nie dosięgną.

7. Tyś jest ucieczką moją; od uciśnienia zachowasz mię, i piosnkami radosnego wybawienia uraczysz mię. Sela.
8. Dam ci rozum, i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje.
9. Nie bądźcież jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kielznać musisz, aby się na cię nie porywały.
10. Wiele boleści przypada na złośnika; ale ufającego w Panu miłosierdzie ogarnie.
11. Weselcie się w Panu, i radujcie się sprawiedliwi, a wykrzykajcie wszyscy, którzyście serca szczerego.

Jak piękną, chwalebnią radosną jest wieść,
Że Chrystus na ziemi Królestwo ma wnieść;
Że miłość Chrystusa odrodzić ma świat,
Gdy rządzić nam będzie przez ciąg tysiąc lat.

Chcę cierpieć z Chrystusem i życie swe dać,
Za prawdę i wierną w Chrystusie mą brać;
Chcę w Pańskie iść ślady i cierpieć wraz z Nim,
By Pan we mnie mieszkał, a ja w Panu mym.

Chcę czystej mądrości, co z górnych jest stron,
Bym zawsze tak czynił, jak każe nam On
Chcę Ducha Chrystusa, bym wiernie mógł żyć,
W harmonii z Jehową i z słowem wciąż być.

Chcę wyzbyć się świata i ziemskich mych praw,
A za to Ty, Panie, w wieczności mnie zbaw,
Od grzechów mnie zwolnij i daj Boski stan,
Boś Ty jest nasz Zbawca i Król nasz i Pan.

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII Niezależny Miesięcznik Religijny Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę zrozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju. Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.